2920, Śródrocze, księga 6

Śródrocze
Księga Szósta 2920,
Ostatniego Roku pierwszej ery

Pióra
Carlovaca Townwaya

2 dzień Śródrocza, 2920
Balmora, Morrowind

„Cesarskie wojska gromadzą się na południu - powiedział Cassyr. - Ciężkozbrojni żołnierze znajdują się w odległości dwóch tygodni marszu od Ald Iuval i Jeziora Coronati".

Vivek skinął głową. Ald Iuval i jego bliźniacze miasto po drugiej stronie jeziora - Ald Malak - były ważnymi strategicznie fortecami. Od dłuższego czasu spodziewał się ataku na nie. Kapitan wyciągnął ze skrytki w ścianie mapę południowozachodniej części Morrowind, rozłożył ją, wygładził i przez moment walczył z łagodnym letnim powiewem wpadającym przez okno.

„Więc mówisz, że są ciężko uzbrojeni?" - zapytał.

„Tak, panie - odparł Cassyr. - Widziałem ich obóz w Bethal Gray, w centralnej części kontynentu - nic, tylko krasnoludzkie i ebonowe zbroje, broń i machiny oblężnicze".

„A czarownicy i łodzie?" - spytał Vivek.

„Cała armia magów bitewnych - odparł Cassyr. - Ale żadnych łodzi".

„Przy takim uzbrojeniu, dotarcie z Bethal Gray do Jeziora Coronati zajmie im przynajmniej dwa tygodnie". Vivek uważnie przyglądał się mapie. „Gdyby próbowali zajechać Ald Marak od północy, wciągnęłyby ich bagna, więc będą zmuszeni przekroczyć kanał i zaatakować Ald Iuval. Potem objadą jezioro i zaatakują Ald Marak od południa".

„Łatwo sobie z nimi poradzimy w czasie przeprawy przez kanał - stwierdził kapitan. - Musimy tylko zaatakować, kiedy będą w połowie drogi i będzie już za późno na odwrót".

„Twoje usługi ponownie okazały się bezcenne - powiedział Vivek, uśmiechając się do Cassyra. - Dzięki tobie raz jeszcze pokonamy cesarskich najeźdźców".

---

3 dzień Śródrocza, 2920
Bethal Gray, Cyrodiil

„Czy po zwycięstwie zamierzasz wracać tą samą drogą?" - spytał Lord Bethal.

Książę Juilek prawie nie zwracał na niego uwagi. Jego uwaga skoncentrowana była na składających obóz żołnierzach. Choć w lesie panował przyjemny cień, niebo było bezchmurne. Zanosiło się na gorące popołudnie, szczególnie dla kogoś w ciężkiej zbroi.

„Jeśli powrócimy niebawem, powodem będzie raczej klęska niż zwycięstwo" - powiedział książę. Daleko w dolinie widział Potentata Versidue-Shaie wypłacającego słudze jego lordowskiej mości zwrot kosztów żywności, wina, i dam do towarzystwa. Tak, armia z pewnością była dość kosztowna w utrzymaniu.

„Mój książę - rzekł Lord Bethal. - Czy twoja armia rozpoczyna marsz na wschód? W ten sposób traficie na brzeg Jeziora Coronati. Jeśli chcecie się dostać do kanałów, musicie maszerować na południowy wschód".

„Upewnij się lepiej, że twoi handlarze otrzymali właściwą ilość złota - odparł ze złością książę. - Pozwól, że to ja będę się martwił kierunkiem marszu".

---

16 dzień Śródrocza, 2920
Jezioro Coronati, Morrowind

Vivek wpatrywał się w powierzchnię jeziora, studiując uważnie własne odbicie i odbicie swojej armii. Błękitne wody nie ukazywały tylko odbicia cesarskich wojsk. Do tej pory powinny już dotrzeć do kanału. Wysokie drzewa o wąskich liściach przesłaniały nieco widok, jednak armia, szczególnie armia ciężko opancerzonych żołnierzy, nie mogła poruszać się bezgłośnie.

„Pokaż mi mapę – krzyknął do kapitana. – Czy nie istnieje żadna inna droga?”

„Bagna na północy są obserwowane przez naszych ludzi, na wypadek gdyby jednak byli aż tak głupi, żeby próbować przeprawy przez mokradła i ryzykować utonięcie – odparł kapitan. – Wiedzielibyśmy o tym. Ale jedyną możliwą drogą jest droga przez kanał”.

Vivek spojrzał ponownie na swoje odbicie, które wyglądało jakby się z niego naśmiewało. Potem wrócił do studiowania mapy.

„Szpiegu – powiedział wreszcie, przywyważąc Cassyra. – Kiedy powiedziałeś, że mają całą armię magów bitewnych, skąd wiedziałeś, że to byli właśnie magowie bitewni?”

„Byli ubrani w szare szaty pokryte mistycznymi znakami – wyjaśnił Cassyr. – Odgadłem, że to magowie, z jakiego innego powodu mieliby podróżować w takich ilościach z wojskiem? Niemożliwe, żeby wszyscy byli uzdrawiaczami”.

„Głupcze! – ryknął Vivek. – To są mistycy szkoleni w sztuce Przemiany. Rzucili na całą armię zaklęcie oddychania pod wodą”.

Pobiegł do innego punktu obserwacyjnego, z którego rozciągał się widok na północ. Na horyzoncie widoczne były małe plamki – w rzeczywistości ogromne chmury dymu unoszące się nad obleganym Ald Marak. Vivek wydał z siebie okrzyk wściekłości, a kapitan zajął się niezwłocznie organizowaniem wymarszu do oblężonego miasta.

„Wracaj do Dwynnen – powiedział Vivek Cassyrowi, zanim dołączył do reszty wojska. – Twoje usługi nie będą już potrzebne. Ani mile widziane”.

Kiedy armia Morrowind dotarła do Ald Marak, było już za późno. Miasto zostało przejęte przez wojska cesarskie.

---

19 dzień Śródrocza, 2920
Cesarskie Miasto, Cyrodiil

Potentata przywitały w Cesarskim Mieście wiwaty i fanfary, a zgromadzone na ulicach tłumy okrzyknęły go bohaterem bitwy w Ald Marak. Prawdę mówiąc, większe tłumy wiwatowałyby na cześć księcia, i Versidue-Shaie wiedział o tym. Jednak wciąż odczuwał satysfakcję. Nigdy wcześniej mieszkańcy Tamriel nie cieszyli się w ten sposób z przyjazdu Akavircyka.

Cesarz Reman III powitał go gorącym uściskiem, a potem rzucił się na list od księcia.

„Nie rozumiem – powiedział wreszcie, równie zbity z tropu jak rozradowany. – Przeszliście pod powierzchnią wody?"

„Ald Marak to doskonale strzeżona forteca – wyjaśnił Potentat. – O czym zresztą armia Morrowind musiała przekonać się na nowo. Aby zdobyć miasto, musieliśmy zaatakować je przy pomocy żołnierzy opancerzonych w nasze najcięższe zbroje. Dzięki zaklęciu umożliwiającemu oddychanie pod wodą, mogliśmy podróżować z dużą szybkością, szczególnie że dzięki swojej sporej wyporności zbroja była dużo lżejsza. A od strony jeziora miasto było najsłabiej bronione".

„Wspaniale! – krzyknął Cesarz. – Jesteś doskonałym taktykiem, Versidue-Shaie! Gdyby twoi przodkowie dorównywali ci w tej sztuce, Tamriel byłoby teraz królestwem Akavircżyków!"

Potentat nie zamierzał wcześniej przywłaszczać sobie zasług młodego Juileka, ale na wzmiankę o porażce akavirskiej inwazji, jaka miała miejsce dwieście szesnaście lat wcześniej, zmienił zdanie. Uśmiechnął się skromnie i przyjął pochwały niskim ukłonem.

---

21 dzień Śródrocza, 2920
Ald Marak, Morrowind

Savirien-Chorak przywarł do muru i obserwował przez otwór strzelniczy armię Morrowind znikającą w lesie rozciągającym się pomiędzy twierdzą a bagnami. Wydawało się to doskonałą okazją do uderzenia. Być może gdyby podpalili lasy, cała armia spłonęłaby wraz z nimi. Skoro mieli już Viveka, Ald Iuval poddałoby się bez walki. Zasugerował to księciu.

„Zapominasz chyba – roześmiał się Juilek – że dałem słowo, iż nic nie stanie się armii ani jej przywódcom podczas rokowań pokojowych. Czy na Akavirze nie słyszeliście o zasadach honoru?"

„Mój książę, urodziłem się w Tamriel. Nigdy nie byłem na swoim kontynencie – odparł młodzieniec. – Mimo to, wasze zasady są mi obce. Pięć miesięcy temu, na Arenie, nie oczekiwałeś ode mnie żadnej litości, i nie otrzymałeś jej".

„To była gra" – odparł książę, po czym skinął głową lokajowi, pozwalając mu wprowadzić dunmerskiego dowódcę.

Juilek nigdy wcześniej nie widział Viveka, słyszał jednak, że jest to bóg w ludzkiej skórze. W przybyłej postaci widział głównie ludzką część. Potężnie zbudowany, przystojny, inteligentny - to prawda; wciąż jednak tylko człowiek. Książę był zadowolony: z człowiekiem mógł dyskutować, z bogiem - nie.

„Witam mojego jakże godnego przeciwnika - powiedział Vivek. - Wygląda to na mały impas".

„Niekoniecznie - odparł książę. - Nie chcesz nam oddać Morrowind, i nie mogę cię za to winić. Potrzebujemy jednak wybrzeża, aby móc skutecznie bronić imperium przed najazdami zza morza. Ald Umbeil, Tel Aruhn, Ald Lambasi, Tel Mothrivra, a także twierdza w której się teraz znajdujemy, to ważne punkty strategiczne".

„A co dostaniemy w zamian?" - zapytał Vivek.

„W zamian? - roześmiał się Savirien-Chorak. - Zapominasz, że to my jesteśmy zwycięzcami".

„W zamian - odparł ostrożnie książę Juilek. - W zamian zaprzestaniemy ataków na Morrowind, chyba że w odpowiedzi na wasz atak. Cesarska flota będzie was chronić przed najazdami. Wasza kraina może zyskać nowe tereny na Czarnych Mokradłach, pod warunkiem, że Cesarstwo nie będzie ich potrzebować".

„Rozsądna oferta - stwierdził Vivek po chwili zastanowienia. - Wybacz, jestem nieprzyzwyczajony do Cyrodiilian, którzy potrafią dawać, nie tylko brać. Czy mogę się zastanowić przez kilka dni?"

„Spotkamy się za tydzień - powiedział książę z uśmiechem. - Do tego czasu, jeśli tylko wasza armia nie sprowokuje naszej, panuje między nami pokój".

Vivek opuścił komnatę, przyznając w duchu rację Almalexii. Wojna rzeczywiście zbliżała się do końca. Książę miał zadatki na doskonałego Cesarza.

Ciąg dalszy w księdze Pełni Słońca.

2920, Śródrocze, księga 6

FormId	skyrim.esm:01AFF7
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	01AFF7
Editor ID	SkillHeavyArmor2
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBasicBook05
Value (gold)	70
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	Skill: Ciężki pancerz
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook, GiftWarriorSpecial
Locations	6
Leveled lists	0
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.